Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wypożyczanie pisma u sprzedawcy jest nadużyciem.
Rok III. Dębica, dnia 15 września 1934 r. Nr. 18.

NUMER POJEDYNCZY
10 gr.
Prenumerata:
roczna . . . 3·— zł.
kwartalna . . —·90 zł.

Taryfa ogłoszeniowa
1/4 str. 20 zł. 1/8 str. 12 zł.
1/16 str. 8 zł 1/32 str. 6 zł.
1/64 str. 4 zł.
Konto w P. K. O. 404.675

ECHO Z NAD WISŁOKI

DWUTYGODNIK KOŁA MIEJSCOWEGO ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY OKRĘGU KRAKOWSKIEGO
POŚWIĘCONY
SPRAWOM KULTURALNO-OŚWIATOWYM, SPOŁECZNYM I GOSPODARCZYM

Adres redakcji i administracji: Prof. Stanisław Wiśniewski, Dębica

Ze Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Jak należy rozumieć znaczenie paktu polsko-niemieckiego.

(Dokończenie).

Lecz mówiliśmy również o braku jasnej i zdecydowanej linji politycznej tych państw, co przejawiło się choćby w stosunku do zeszłorocznego niemiecko-włoskiego projektu Paktu Czterech. A równocześnie każde z tych państw, z Francją na czele, skłonne było do wyzyskiwania swojej sytuacji w stosunku do Polski przez okazywanie nam swojej wyższości i przez stawianie pewnych warunków zarówno politycznych, jak gospodarczych.

Otóż podpisanie przez Polskę paktu z dnia 26 stycznia br. z Niemcami odrazu zmieniło ten stosunek opiekuńczy i protekcyjny na stosunek państw równorzędnych i równych, które mają szereg wspólnych interesów i są sobie wzajemnie potrzebne, ale z których jedno nie może drugiemu narzucać swoich warunków i dawać odczuć swojej wyższości.

Stąd też jednem z następstw tego paktu była niedawna wizyta francuskiego ministra spraw zagranicznych, pana Bartu, w Warszawie, stąd że strony Francji nastąpiło tak wyraźne podkreślenie praw Polski do uzyskania stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów, stąd wreszcie zasadnicza zmiana w sposobie pisania o Polsce w prasie całego świata.

Nie mamy tutaj miejsca na szczegółowsze rozpatrywanie tego tematu i przedstawianie tej zmiany. Warto jednak stwierdzić, że kiedy przed rokiem dla większości dziennikarzy zagranicznych Polska była jednem z wielu państw Europy środkowej, które mogą łatwo przyczynić się do wywołania wojny, to dzisiaj dla tych samych dziennikarzy Polska jest mocarstwem, stojącem na straży pokoju Europy. Oczywiście do ugruntowania takiej opinji przyczynił się nietylko pakt z Niemcami. Kto wie, czy nie poważniej jeszcze zaważyła tu na szali poważna poprawa stosunków polsko-sowieckich w latach ostatnich. W każdym razie ta zmiana nastroju w stosunku do Polski na terenie międzynarodowym w latach ostatnich jest zjawiskiem bardzo wyraźnem.

Tak więc, streszczając się, istotne znaczenie paktu polsko-niemieckiego z dnia 26 stycznia br. polega nietylko na tem, że odwrócił on na czas pewien groźbę wojny na pograniczu polsko-niemieckiem, ale również i na tem, że poważnie wzmocnił on pozycję międzynarodową Polski. Stąd też słusznie pakt ten może być uważany za jeden z najpoważniejszych sukcesów polityki zagranicznej Polski w latach ostatnich. Czy jednak równocześnie pakt ten oznacza całkowite i ostateczne zakończenie wszelkich konfliktów polsko-niemieckich? Zbyt pospieszna odpowiedź na to pytanie mogłaby być poważną lekkomyślnością. Zagadnienie to zasługuje niewątpliwie na dokładniejsze zbadanie.

IV. Przyszłość stosunków polsko-niemieckich.

Dotychczasowe dzieje stosunków polsko-niemieckich, to tysiąc lat wzajemnego przenikania się obu narodów, ścieranie się interesów narodowych i politycznych, to wreszcie w pewnych okresach dzieje zbrojnych lub pokojowych zaborów ziemi polskiej przez germańskiego sąsiada.

W ciągu tego tysiąclecia mieliśmy nieraz długie okresy, kiedy granica polsko-niemiecka była najspokojniejszą granicą w Europie. Mieliśmy jednak i inne okresy, kiedy w sprzyjającym momencie Niemcy przechodzili do ataku, nie zważając na świeżo podpisane pakty i przymierza. Dość wspomnieć, że przecież II-gi rozbiór Polski z roku 1793, w którym Prusy zagarnęły ziemie Pomorza i Wielkopolski, poprzedzony był właśnie podpisaniem w dniu 29 marca 1790 r. umowy polsko-pruskiej, w której Prusy zobowiązały się nietylko do poszanowania, lecz do czynnej obrony granic państwowych dawnej Rzeczypospolitej. A przecież po dwóch zaledwie latach traktat ten został przez Prusy uznany, podobnie jak w czasie wojny światowej gwarancje nienaruszalności granic Belgji, za „świstek papieru“ i Prusy pierwsze zwróciły się do Rosji z propozycją dokonania nowego rozbioru Polski.

Mając tego rodzaju doświadczenia w przeszłości historycznej, nie możemy dzisiaj sądzić z wiarą naiwną, że podpisanie w styczniu br. paktu pokojowego współżycia z Niemcami, raz na zawsze kładzie tamę niemieckim dążeniom zaborczym i zabezpiecza granice Polski.

Pakt polsko-niemiecki z dnia 26 stycznia br. jest — jak przedstawiliśmy wyżej — wyrazem uznania przez Niemcy, że w chwili obecnej nie mają one siły sięgnięcia po ziemie polskie. Jest on równocześnie chęcią ułatwienia sobie rozgrywki na innym terenie, na granicy niemiecko-austrjackiej. Nie przesądza on jednak w sposób ostateczny o wycofaniu się Niemiec z dążeń do odzyskania ziem polskich, podobnie jak nie przesądza o ostatecznym wyrzeczeniu się słynnego niemieckiego hasła „parcia na wschód“ („Drang nach Osten“).

Wprawdzie nie mówi się już tak ostro o Polsce, wprawdzie w niektórych wypadkach spotykamy się nawet z bardzo pochlebnemi sądami o naszem państwie i narodzie. Jednakże równocześnie urządza się zjazdy i manifestacje, poświęcone uzasadnieniu niemieckiej roli na wschodzie Europy, mówi się z entuzjazmem o konieczności wskrzeszenia „świetnych“ tradycyj Zakonu Krzyżackiego, a przedewszystkiem opracowuje się ogromne i kosztowne plany kolonizacji niemieckiej na wschodnie tereny pograniczne państwa.

Stąd też konieczna jest daleko idąca ostrożność w traktowaniu dzisiejszego stanu stosunków polsko-niemieckich, jako ostatecznego załatwienia i wyrównania wszystkich ewentualnych wzajemnych sporów. Dzisiaj Niemcy wycofały się z dotychczasowej antypolskiej polityki, bo nie miały dostatecznej siły, by móc ją realizować praktycznie. Jest to niewątpliwie wielki sukces naszej polityki, wynikający przedewszystkiem z ogromnego wzrostu państwowych i narodowych sił Polski. To też w zakresie przyszłości stosunków polsko-niemieckich jeden tylko wniosek można z całą pewnością wyciągnąć. Polska silna, dobrze zagospodarowana i jednolita wewnętrznie — zawsze będzie bezpieczna od zaborczych tendencyj niemieckich. Polska słaba — zawsze będzie pokusą dla imperjalistów niemieckich.

W życiu narodów niema nic niebezpieczniejszego, niżeli upajanie się sukcesami. „Zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska“, powiedział kiedyś Marszałek Piłsudski. Słowa te w całej pełni winny być docenione przez społeczeństwo polskie w dobie rozpatrywania przez nie dzisiejszego stanu stosunków polsko-niemieckich.

Zwyciężyliśmy bez wyjmowania szabli z pochwy, odparliśmy przygotowany atak niemiecki na nasze granice — to prawda. Lecz spocząć nie możemy. Musimy tembardziej zewrzeć nasze szeregi, musimy potęgować siły polskie na każdym kroku, musimy przeciwdziałać wszystkiemu, co jest słabością, co jest utratą lub pomniejszeniem polskiego stanu posiadania, musimy budzić czujność w stosunku do każdego ewentualnego niebezpieczeństwa, chociażby niebezpieczeństwo to miało przyjść dopiero po latach, czy nawet po lat dziesiątkach, albo setkach.

A równocześnie ani na chwilę nie wolno nam zapominać, że niezależnie od takiego czy innego układu stosunków polsko-niemieckich po drugiej stronie granicy żyje przeszło miljonowa rzesza ludności polskiej, która ma prawo oczekiwania od nas oparcia moralnego i materjalnego, ma prawo żądać naszej opieki i pomocy.

Od tego obowiązku nie może nas uwolnić żaden pakt, żaden traktat. Od tego obowiązku nie może nas uwolnić przedewszystkiem nasze sumienie narodowe i troska o zdrową przyszłość Polski.

Wspomnienie o byłej Radzie miejskiej w Dębicy.

Wobec zatwierdzenia przez pana starostę powiatowego wyborów do Zarządu miejskiego, które odbyły się dnia 27 sierpnia 1934 r., dawna Rada miejska zakończyła wreszcie swój niezbyt chlubny żywot.

Działalność jej znamy dobrze i wiemy, że nie zawsze spełniała swe zadania ku zadowoleniu większości obywateli. Ponieważ jednak działalność ta wpłynęła w dużej mierze na losy miasta, postaramy się bezstronnie skreślić pokrótce jej historję.

Wybory do byłej Rady miejskiej odbyły się w listopadzie 1927 r. według starej ordynacji wyborczej austrjackiej. Ogólna ilość radnych wynosiła 48, wybieranych w 4 kołach, przyczem o przynależności wyborcy do jednego z nich rozstrzygał cenzus inteligencji, względnie podatkowy. Wybranych zostało 35 Polaków i 13 żydów. Przeciwko wyborom wniesiono protest, który władze nadzorcze odrzuciły. W sierpniu 1928 r. przystąpiła Rada do wyboru burmistrza. Wysunięto wówczas dwie kandydatury: Dra Sady i Dra Nagawieckiego. Kilkakrotnie zwoływane posiedzenia Rady, celem dokonania wyboru burmistrza, nie odbyły się z powodu braku kompletu. Wkońcu po licznych perypetjach wybrany został burmistrzem większością jednego głosu Dr Nagawiecki, który objął urzędowanie dnia 9 października 1928 r.

Już niemal od samego początku swego istnienia Rada okazała się niezdolną do realnej i twórczej pracy, nie dbając o interes miasta, lecz idąc na pasku pewnych jednostek. Ponieważ zaś wysiłki tych radnych, którzy starali się prace Rady skierować na właściwe tory, okazały się bezowocne, radni ci postanowili na znak protestu zrezygnować, nie chcąc brać odpowiedzialności za gospodarkę, prowadzącą miasto do ruiny. Z końcem 1931 i z początkiem 1932 roku rezygnuje z tego powodu 16 radnych. Ponadto w grudniu 1931 r. zostaje część radnych wylosowana.

Wobec tego zostały zarządzone w sierpniu 1932 r. wybory uzupełniające 25 radnych. O wyborach tych pisaliśmy szczegółowo w Nrze 8 i 9 „Echa z nad Wisłoki" z roku 1932, nie będziemy ich więc obecnie szerzej omawiać. Wybory te przyniosły „zwycięstwo" liście tak zwanej „magistrackiej". Nastąpiło to li tylko dlatego, że polska większość dla zaprotestowania przeciw nieudolnej gospodarce magistrackiej z b. burmistrzem Drem Nagawieckim na czele, wstrzymała się demonstracyjnie od głosowania. Jak słabą była frekwencja, świadczy o tem fakt, że np. w 3 kole głosowało niecałe 20% uprawnionych do głosowania. To „pyrrusowe" zwycięstwo kliki magistrackiej nie wydało jednak żadnych owoców, gdyż Rada pozostała, jak była poprzednio, niezdolną do pracy.

Z początkiem 1933 roku zostaje zawieszony w związku z nadużyciami w Kasie Stefczyka Dr Nagawiecki, a rządy w mieście obejmuje wiceburmistrz prof. Staroń. Rada miejska, złożona w przeważnej części z adherentów Dra Nagawieckiego i popierającej go kliki, stara się na każdym kroku utrudnić wiceburmistrzowi jego poczynania, zmierzające do sanacji gospodarki miejskiej i zmusić go do rezygnacji. Jednak żelazna energia i hart woli prof. Staronia, który postawił sobie za punkt honoru uzdrowić zabagnione stosunki magistrackie, przezwycięża złą wolę, niechęć i podstępne knowania kliki. I rzeczywiście od chwili objęcia przez niego urzędowania miasto zaczyna wychodzić powoli z impasu, w jakim znalazło się dzięki poprzednim rządom.

Nie było to jednak zasługą Rady, gdyż — jak to już zaznaczyliśmy — nietylko nie była ona w niczem pomocną wiceburmistrzowi, ale owszem starała się szkodzić na każdym niemal kroku jego zamierzeniom, skierowanym dla dobra miasta.

Pisząc to pozgonne wspomnienie bez żalu, a raczej z wielką ulgą, żegnamy byłą Radę miejską, nie możemy bowiem w przeszło 6-letniej jej działalności dopatrzeć się żadnego jaśniejszego punktu, nie możemy znaleść niczego, coby zapisać można na jej dobro.

KRONIKA.

Zatwierdzenie wyborów do Zarządu miejskiego.

Rozporządzeniem z dnia 30 sierpnia 1934 r. zatwierdził p. starosta powiatowy wybory do Zarządu miejskiego, które odbyły się dnia 27 sierpnia b. r. Zaprzysiężenie burmistrza prof. Staronia i wiceburmistrza p. Stanisława Różaka nastąpiło dnia 31 sierpnia 1934 r.

W ten sposób zakończona została wreszcie walka o rządy w mieście, a miasto nasze otrzymało Zarząd, który ze względu na osobę burmistrza prof. Staronia, znanego ze swej energii i pracowitości, rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Poświęcenie nowej motopompy oraz spinalni.

Dnia 9 września br. odbyło się uroczyste poświęcenie nowej motopompy oraz spinalni. Uroczystość rozpoczęła się mszą św. w kościele parafjalnym. Po nabożeństwie uformował się pochód, który przy dźwiękach orkiestry udał się na podwórze magistrackie, gdzie ks. Kazek dokonał poświęcenia motopompy i spinalni.

W czasie uroczystości, którą zaszczycił swą obecnością p. starosta Siła-Nowicki, przemawiali burmistrz prof. Staroń, p. starosta, oraz prezes Pow. Związku Straży Pożarnych p. sekretarz Kassube. Po przemówieniach nastąpiło odczytanie nazwisk Rodziców chrzestnych, oraz wpisanie się do kroniki Oddziału i składanie datków, poczem udano się na skromne śniadanie.

Zapowiedziane afiszami uruchomienie motopompy nie mogło się odbyć z powodu ulewnego deszczu i zostało przełożone na najbliższą niedzielę, t. j. 16 bm. o godz. 4 popoł.

Również z powodu niepogody nie mógł się odbyć festyn w parku Sokoła, wobec czego odbyła się tylko w sali Sokoła loterja fantowa, która przyniosła pokaźny dochód.

Wieczorem odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do rana. W czasie zabawy przygrywała orkiestra strażacka pod batutą p. Kołodzieja.

Dzięki pracy Komitetu z p. burmistrzem prof. Staroniem, mgr. Niemcem, p. Hoszardem, p. dyr. Kemmerową, p. maj. Orłowską, kpt. Krasowskim i p. Mikułą na czele, uroczystość wypadła mimo niesprzyjającej pogody imponująco i dała, jak na dzisiejsze kryzysowe czasy, świetny efekt kasowy, świadczący, że społeczeństwo nasze spieszy zawsze chętnie z ofiarami na dobry cel.

Ogólny czysty dochód z całego dnia wyraża się kwotą ponad 1300 zł., z czego część przeznaczona jest na kolonję dla dzieci powodzian.

Osiągnięcie takiego dochodu jest dowodem wielkiego zaufania, jakiem tutejsze społeczeństwo darzy Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej.

Zarządowi Ochotniczej Straży Pożarnej w Dębicy gratulujemy osiągniętego sukcesu.

Turniej tenisowy.

Staraniem miłośników białego sportu odbył się w dniach 10, 11 i 12 sierpnia br. turniej tenisowy o mistrzostwo miasta Dębicy. Mistrzostwo zdobył p. Jan Głąb, wicemistrzem został p. Tadeusz Matusiak. Czysty dochód w kwocie 37 zł. 57 gr. wręczono Komitetowi Powodziowemu w Dębicy, z przeznaczeniem na kolonję dla dzieci powodzian.

Napad rabunkowy w biały dzień.

Dnia 23 sierpnia br. w godzinach południowych dokonano przy głównej ulicy, prowadzącej do Pilzna, niezwykle zuchwałego napadu rabunkowego, połączonego z usiłowanem zabójstwem. Rabuś, niejaki Marjan Wójcik, znany w Dębicy z dokonania wielu kradzieży mieszkaniowych, wykorzystując chwilową nieobecność p. K., wtargnął do jej mieszkania oknem od ogrodu i w poszukiwaniu za łupem splądrował szuflady, kufry i t. d. Znalezioną biżuterję schował do kieszeni, resztę zaś zaczął składać do tłumoka. W trakcie tego weszła właścicielka mieszkania p. K. Niewiadomo dlaczego złodziej na widok wchodzącej nie uciekł. Nasuwają się tu dwie ewentualności. Albo był on tak zaabsorbowany swoją „pracą", że nie słyszał odmykania drzwi kluczem, co umożliwiłoby mu na czas ucieczkę, — albo też przyszedł w zamiarach morderczych do samotnie mieszkającej kobiety. Rzezimieszek zamiast uciekać, rzucił się na wchodzącą do mieszkania p. K. i uchwycił ją obiema rękami tak silnie za arterje szyjne, że nie mogła wydać żadnego głosu. Lecz w chwili, kiedy rzezimieszek puścił ją jedną ręką i zaczął szukać po kieszeniach jakiegoś morderczego narzędzia, udało się p. K. zbliżyć ku drzwiom i krzyknąć. Na krzyk ten nadbiegł sąsiad, czem spłoszony złodziej zbiegł.

Ponieważ osoba złodzieja była znaną p. K., wdrożony przez pol. państw. i pol. miejskiego Tuleckiego energiczny pościg uwieńczony został natychmiastowym skutkiem i złodziejaszek osiadł w areszcie w Dębicy, gdzie przeprowadza się energiczne śledztwo, które idzie w kierunku wykrycia dalszych jego sprawek, oraz ujawnienia ewentualnych wspólników i paserów.

Z Mielca.

Święto Sokoła.

Dnia 2 września br. święcił Mielec nader podniosłą uroczystość. 40-lecie istnienia gniazda sokolego i poświęcenia sztandaru.

Już poprzedniego dnia zaroiły się ulice miasta przybyłemi z całego Okręgu tarnowskiego druhami i druhniami. 14 gniazd dostarczyło setki członków, którzy stanąwszy w ordynku ruszyli o godz. 10 do kościoła parafjalnego, gdzie w ciągu procesji ks. dziekan mielecki dokonał poświęcenia sztandaru, a ks. kapelan Czajkowski wygłosił pełne głębokiej patrjotycznej treści kazanie. Defiladę Sokołów odebrał p. starosta w otoczeniu przedstawicieli władz i obywatelstwa, następnie na stadjonie sokolim powitał zebranych przedstawicieli dh. prezes Kazana. Uroczystość zakończyły ćwiczenia druhów i zabawa taneczna w prześlicznej sali Sokoła.

Tak dzięki pracy i poparciu polskiego społeczeństwa mieleckiego, któremu przewodzi silne i zdrowo myślące mieszczaństwo, ugruntowana została wypróbowana w dążności patrjotycznej placówka, której przyświecała i przyświeca przez 70 lat zgórą hasło „W zdrowem ciele zdrowy duch".

Z Ropczyc.

Mecz Legion Młodych (Ropczyce) — Wisłoka 2 : 5

Dnia 29 lipca br. zostały rozegrane w Ropczycach zawody w piłkę nożną między powyższemi drużynami. Szczupłe rozmiary boiska oraz grząski teren nie pozwolił na rozwinięcie normalnej gry. Od początku zaznacza się silna przewaga Wisłoki. Po pauzie przewaga Wisłoki staje się bezwzględną. Gospodarze nie potrafią zdobyć się na żaden skuteczny atak. Stąd zasłużone zwycięstwo Wisłoki nad brutalną grą Legionu Młodych.

Wydawca: Koło miejscowe Związku Oficerów Rezerwy w Dębicy.
Redaktor odpowiedzialny: Prof. Stanisław Wiśniewski w Dębicy.
Redaktor naczelny: Dyr. Jan Orczykowski w Dębicy.
Z drukarni J. Pisza w Tarnowie